

Damian TOMCZYK

Nieletni częstochowianie – powstańcy warszawscy w niewoli Wehrmachtu

Do walki z niemieckim najeźdźcą, jaką w okresie II wojny światowej toczył naród polski, istotny wkład wniosło młode pokolenie, którego zbrojny wysiłek miał doniosłe znaczenie militarne i ogromne znaczenie moralne. W różnych formach wojskowego i cywilnego ruchu oporu uczestniczyła nie tylko młodzież dojrzała (w wieku ponad 18 lat), ale także młodzież dorastająca, a nawet 11 – 14-letnie dzieci. Tam, gdzie rzucił nieletnich los, pozostawali wierni Polsce, ideałom patriotyzmu i gotowości do najwyższych ofiar, nie szczędząc sił i inwencji w działaniu. Wykonywali trudne i odpowiedzialne zadania bojowe, wyróżniali się w walce, a niektórzy w uznaniu wybitnych zasług na polu walki zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami wojennymi, w tym Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Swoją postawą obywatelską oraz młodzieńczą brawurą, nie pozbawioną jednak rozważa, zjednywali sobie szacunek i sympatię żołnierzy.

Szczególnym wydarzeniem w trwającej w Polsce walce z okupantem niemieckim było Powstanie Warszawskie (1 VIII – 2 X 1944 r.), określane także mianem sierpniowo-wrześniowej epopei mieszkańców stolicy. W warunkach okupacji hitlerowskiej było ono najwyższą formą walki o niepodległość ludności Warszawy, wydarzeniem bez precedensu w historii II wojny światowej z uwagi na bezprzykładne męstwo powstańców w nierównej walce z okupantem, ogrom strat ludzkich i materialnych. W Powstaniu Warszawskim nie było granicy wieku dla walczących. Do heroicznej walki w sytuacji zagrożenia biologicznego bytu narodu — skoro okupant podeptał wszelkie normy moralne i zasady humanitaryzmu również w stosunku do dzieci i młodzieży — stanęli obok dorosłych i ci najmłodsi chłopcy i dziewczęta: sławne „warszawskie dzieci”, którym lata wojny odebrały dzieciństwo, szczęście i uśmiech, ale nie zdołały wyrwać jednej rzeczy — wielkości.

Mali żołnierze byli nie tylko łącznikami, przewodnikami w kanałach, kolporterami prasy, ale także walczyli z bronią w rękę na ulicach i barykadach płonącej Warszawy, zapisując złotymi zgłoskami kartę bohaterstwa i umiłowania wolności. Uczestnictwo nieletnich w tej walce było wynikiem i objawem cech wojny totalnej — jej przegranie oznaczało w perspektywie, iż nie przetrwa nikt; hitlerowska teoria i praktyka nie pozostawiała w tym względzie żadnych złudzeń społeczeństwu polskiemu. W tej sytuacji różne odłamy podziemnego ruchu oporu walki z okupantem, jak i całe społeczeństwo zaakceptowały sytuację, kiedy indziej nie do pomyślenia, aby nieletni, pośrednio i bezpośrednio uczestniczyli w tej walce, choć nikt ich do tego nie nakłaniał; zawsze byli ochotnikami i żołnierzami z wyboru serca. Pełniąc służbę na pierwszej linii lub w charakterze łączników, odwagą i poświęceniem dorównywali dorosłym. Na barykadach stolicy — jako najmłodszy żołnierze Polski Walczącej — z pogardą śmierci i niezwykłą brawurą szli w bitewny ogień, pomni słów harcerskiej pieśni: „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”. Większość z nich bowiem dostała się do szeregów Armii Krajowej (AK) za pośrednictwem konspiracyjnego harcerstwa — Szarych Szeregów, przechodząc tam przeszkolenie przygotowujące do walki zbrojnej z niemieckim okupantem.

Oprócz rodowitych warszawian w Powstaniu Warszawskim walczyli dorośli i nieletni pochodzący z różnych stron Polski i ze wszystkich warstw społecznych, w tym również urodzeni w przedwojennej Częstochowie. Nieletni częstochowianie (sami lub z rodzicami) schronili się w Warszawie z różnych przyczyn, jak np. hitlerowskie wysiedlenia i przesiedlenia, obawa przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Niemiec, sprawy rodzinne.

Zupełnie nieznaną kartą dziejów Powstania Warszawskiego stanowi udział w nim nieletnich żołnierzy AK rodem z Częstochowy. W wyniku przeprowadzonej kwerendy w zbiorach archiwalnych Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach–Opolu¹ autor ustalił personalia trzech nieletnich częstochowian-żołnierzy Powstania Warszawskiego, urodzonych w Częstocho-

¹ Autor uzyskał tzw. listy transportowe Wehrmachtu ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach–Opolu (dalej: ACMJWŁ–O). Zawierają one następujące dane: numer jeniecki, nazwisko i imię (niekiedy też pseudonim), datę i miejsce urodzenia, imię ojca, nazwisko panieńskie matki, adres osób z rodziny (komendantura Stalagu 344 Lamsdorf miała powiadomić je o fakcie wzięcia do niewoli danego jeńca), stopień wojskowy, jednostkę AK, datę i miejsce wzięcia do niewoli (w źródłach widnieje: 5 X 1944 r., Warszawa), uwagi na temat stanu zdrowia — pisarz obozowy odnotowywał zranienia i chorobę, datę przybycia do Stalagu 344 Lamsdorf, która jest utożsamiana z dokonaniem ewidencji przybyłych do tegoż obozu powstańców warszawskich (8 X 1944 r. — w rzeczywistości transporty kolejowe z nimi dotarły tam 6 i 7 października), a także datę wyekspediowania ze Stalagu 344 Lamsdorf do stalagów: IV B Mühlberg (18 XI 1944 r.) i IX C Bad Sulza (22–23 XI 1944 r.). W sumie dane o młodych częstochowianach-powstańcach w niewoli Wehrmachtu znajdują się na trzech listach transportowych (por. źródło do tabeli 1); osadzeni oni zostali tylko w Stalagu 344 Lamsdorf. Ponadto autor wykorzystał odnoszące się pośrednio do omawianego zagadnienia relacje uczestników tych wydarzeń (tzw. źródła „wywołane”) ze zbiorów własnych i ACMJWŁ–O, a także nader skromną literaturę przedmiotu.

wie. Walczyli oni na barykadach powstańczej Warszawy w różnych zgrupowaniach AK, z których w dniu 20 IX 1944 r. utworzono Warszawski Korpus AK pod dowództwem gen. bryg. Antoniego Chruściela – „Montera”. Korpus ten składał się z 8, 10 i 28 Dywizji Piechoty AK. Dane osobowe nieletnich chłopców-powstańców warszawskich rodem z Częstochowy ukazuje tabela 1.

Tab. 1. Nieletni częstochowianie - żołnierze Powstania Warszawskiego²

Lp.	Nazwisko i imię (pseudonim)	Data urodzenia	Stopień i oddział AK
1	Kruk-Strzelecki Andrzej – „Marek”, syn Tadeusza	21 X 1929	bomb. 15 pp
2	Kucharski Edward, syn Franciszka	20 II 1928	kpr. 21 pp
3	Radziszewski Antoni, syn Antoniego	4 VII 1929	strz. 15 pp

Źródło: Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu, zespół: „Wermachtauskunftstelle für Kriegsverluste und Kriegsgefangene” (dalej: WAST), listy transportowe nr: 351 (k. 13, 25), 353 (k. 74), 432 (k. 2); „Żbik” — Harcerski Oddział Wojskowy: 2 Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej. Wojenne dzieje 21 WDH im. gen. Ignacego Prądzyńskiego 1939–1944, opr. A. Czałbowski i R.E. Stolarski, Warszawa 1994, s. 124, 134–135.

Z danych zamieszczonych w tabeli 1 wynika, iż dwóch nieletnich częstochowian służyło w 15 pp AK pod dowództwem ppłka Franciszka Rataja „Pawła” (28 DP AK im. Stefana Okrzei, dowodzona przez płka Franciszka Edwarda Pfeiffera – „Radwana”). Jeden natomiast walczył w szeregach 21 pp AK „Dzieci Warszawy” kpt. Mariana Kamińskiego – „Żagłowca” (8 DP AK im. Romualda Traugutta pod dowództwem ppłka Mieczysława Niedzielskiego – „Żywiciela”)³.

Powstanie Warszawskie wiązało znaczne siły niemieckie. W chwili jego wybuchu garnizon niemiecki w Warszawie, którego dowódcą był gen. leutn. Reiner Stahel, liczył ok. 15.000 żołnierzy. Od 4 VIII 1944 r. do Warszawy przybywały na rozkaz Heinricha Himmlera oddziały Waffen-SS i policji dowodzone przez Gruppenführera SS Heinza Reinefartha, pułk kryminalistów Oberführera SS Oskara Dirlewangera, brygada Brigadeführera SS Mieczysława Kamińskiego, 608 pułk ochrony i inne, z których sformowano specjalny korpus (ok. 25.000 ludzi) pod dowództwem Obergruppenführera SS i gen. leutn. policji Ericha von dem Bacha; dowodził on sztabem specjalnie utrzymywanym przez Główny Urząd SS do zwalczania ruchu oporu. Korpus ten był doskonale wyposażony

² W zapisie źródła jeńiec wymieniony w poz. 1. występuje jako strz. Andrzej Strzelecki – „Kruk”, natomiast jego ojciec jako Tadeusz Kruk-Strzelecki (ACMJWŁ–O, WAST, lista transportowa nr 351, k. 13). W jednej z publikacji ww. jeńiec odnotowany jest następująco: bomb. Kruk-Strzelecki – „Marek” (brak imienia); informację tę przyjęliśmy jako najbardziej wiarygodną („Żbik – Harcerski ...”, s. 124, 134–135).

³ Większość 21 pp AK „Dzieci Warszawy” walczyła na Żoliborzu, który skapitulował 30 IX 1944 r. Część tegoż pułku toczyła boje aż do kapitulacji powstania w Śródmieściu północnym; były to oddziały Organizacji Wojskowej – Korpusu Bezpieczeństwa, podporządkowane Komendzie Głównej AK (Oddziały Powstania Warszawskiego, opr. R. Celejewski, L. Kotowski, J. Kreutsch i in., Warszawa 1988, s. 138–140).

m.in. w broń pancerną, lotnictwo szturmowe, najcięższe działa kolejowe i wyrzutnie pocisków raketowych. Wraz z garnizonem Warszawy i oddziałami Wehrmachtu (z 9 Armii) siły przeznaczone do zdławienia powstania wynosiły ok. 55.000 żołnierzy. W drugiej połowie września 1944 r. siły Wehrmachtu w mieście przekroczyły skład silnie wzmocnionego korpusu. Dla porównania można stwierdzić, że były one niewiele niższe od liczebności afrykańskiego korpusu feldmarsz. Erwina Rommla w Północnej Afryce w latach 1941–1943⁴.

Natomiast Warszawski Korpus AK liczył ok. 40.000 żołnierzy jedynie częściowo uzbrojonych (ok. 25% ogólnego stanu osobowego) w broń lekką⁵.

Dysponując ogromną przewagą ogniową, techniczną i liczebną Niemcy kolejno opanowali: Wolę i Ochotę (11 sierpnia), Stare Miasto (2 września), Powiśle (6 września), Czerniaków (23 września), Mokotów (27 września), Żoliborz (30 września). W końcu września 1944 r. działania bojowe izolowanych zgrupowań powstańczych, którym brakowało ludzi, broni, amunicji, lekarstw, wody i żywności, miały już tylko charakter lokalny. Los miasta był już przypieczętowany. Broniły się jeszcze zdekompletowane oddziały powstańcze w niewielkiej enklawie Śródmieścia, tj. ostatniej dzielnicy Warszawy. W związku z beznadziejną sytuacją powstańców w końcu września 1944 r. rozpoczęły się rozmowy w sprawie kapitulacji. Dnia 2 X 1944 r. przedstawiciele władz powstańczych, w osobach płk dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego – „Hellera” i ppłk dypl. Zygmunta Dobrowolskiego – „Zyndrama”, podpisali w kwaterze Bacha w Ożarowie pod Warszawą akt kapitulacji powstania po 63 dniach walki. Układ gwarantował powstańcom, iż będą traktowani jako wojsko alianckie i zostaną osadzeni w obozach jenieckich, a więc otrzymają prawa kombatanckie (w myśl konwencji genewskiej z 27 VII 1929 r.), bowiem Anglicy i Amerykanie uzgodnili w dniu 30 VIII 1944 r. formułę przyznającą, że AK stanowi integralną część Polskich Sił Zbrojnych i że wszelkie akty represji w stosunku do jej żołnierzy byłyby pogwałceniem praw wojny. Punkt 5. umowy kapitulacyjnej brzmiał: „Z chwilą złożenia broni żołnierze AK korzystają ze wszelkich praw konwencji genewskiej z dnia 27 VII 1929 r., dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Z takich samych uprawnień korzystają żołnierze AK, którzy dostali się do niewoli na terenie Warszawy w toku walk od 1 VIII 1944 r.”⁶

⁴ W. Anders, Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946, Londyn 1959, s. 251, 259, 283–285, 306; K. Kersten, Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948, Poznań 1990, s. 75, 86; też, Jałta w polskiej perspektywie, Londyn–Warszawa 1989, s. 29; W. Roszkowski, Najnowsza historia Polski 1918–1980, wyd. 4, Warszawa 1991, s. 440–441; Oddziały Powstania Warszawskiego ..., s. 12; T. Sawicki, Front wschodni a powstanie warszawskie, Warszawa 1989, s. 166.

⁵ W. Sienkiewicz, Słownik historii Polski, Warszawa 1991, s. 146.

⁶ J. Kirchmayer, Powstanie warszawskie, wyd. 10, Warszawa 1984, s. 512–513 (załącznik nr 18), s. 560–561 (załącznik nr 36); Encyklopedia II wojny światowej, Warszawa 1975, s. 624, 626; Oddziały Powstania Warszawskiego ..., s. 14, 18; Roszkowski, op. cit., s. 442, 444–445; J. Pollack, Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli, Warszawa 1982, s. 37.

Zgodnie z układem kapitulacyjnym w dniach 4 i 5 X 1944 r. do niewoli poszło ok. 15.378 powstańców, w tej liczbie 11.668 ze Śródmieścia. Oddziały 28 DP AK wyszły poza polską linię obrony, ale bez amunicji następującymi trasami: 4 października ze Śródmieścia-Północ — 36 pp AK Legii Akademickiej ppłka Stanisława Błaszczaka-„Roga” ulicami: Żelazną, Al. Sikorskiego, Grójecką, oraz 15 pp AK ppłka Franciszka Rataja – „Pawła” ulicami: Grzybowską, Chłodną, Wolską; w dniu 5 października ze Śródmieścia-Południe — 72 pp AK ppłka Jana Szczurka-Cergowskiego – „Sławbora” ulicami: Śniadeckich, 6 Sierpnia, Suchą, Filtrową. 15 pp AK liczył wówczas 375 oficerów, 1227 szeregowych (strzelców) i 221 kobiet. Do niewoli poszły też sztaby Komendy Głównej, Obszaru Warszawskiego, Okręgu Warszawskiego oraz sztaby 28 DP AK ze Śródmieścia i 10 DP AK (Obwód Mokotów) pod dowództwem ppłka Józefa Rokickiego – „Karola”. Do niewoli udały się również walczące na Żoliborzu do jego kapitulacji, tj. do 30 IX 1944 r., oddziały 8 DP AK ppłka Mieczysława Niedzielskiego – „Żywiciela”, a wśród nich 21 pp AK „Dzieci Warszawy” kpt. Mariana Kamińskiego – „Żagłowca”. Po zakończeniu walk na Żoliborzu dostało się do niewoli niemieckiej 60 oficerów, 1300 uzbrojonych powstańców, 130 walczących kobiet oraz 400 rannych powstańców⁷.

Wzięte do niewoli oddziały powstańcze zostały skierowane pod eskortą Wehrmachtu marszem pieszym do podwarszawskiego Ożarowa. Po 17-kilometrowym marszu powstańcy dotarli do pierwszego punktu etapowego w ich życiu jenieckim — Ożarowa, gdzie zakwaterowano ich w halach miejscowej fabryki kabli w dniach 4 i 5 października. Wśród jeńców (także nieletnich) było wielu rannych, kontuzjowanych i chorych. Wkrótce zgromadzonych w Ożarowie powstańców, rozlokowanych na betonowych podłogach pustych hal fabrycznych, skierowano transportami kolejowymi do różnych obozów jenieckich na terenie III Rzeszy; część z nich — w tym również dzieci i młodzież — wyjechała w dniu 6 X 1944 r. do Stalagu 344 Lamsdorf (dziś Łambinowice) w rejencji opolskiej.

Podróż do Łambinowic powstańcy odbywali w zamkniętych, zadrutowanych wagonach towarowych. Jechali przez Częstochowę, Lubliniec, Opole, pod silną eskortą żołnierzy niemieckich, stłoczeni (w pozycji stojącej), bowiem w przeładowanych wagonach nie można było siedzieć, a tym bardziej odpoczywać; potrzeby fizjologiczne trzeba było z konieczności załatwiać w wagonach, gdyż nie było żadnych kubłów, a podczas krótkich postojów konwojenci nie otwierali wagonów. Duszne, zużyte powietrze potęgowało pragnienie oraz utrudniało oddychanie, dlatego też niektórzy nieletni jeńcy mdleli w czasie jaz-

⁷ A. Borkiewicz, Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej, wyd. 3, Warszawa 1969, s. 522, 543, 546, 548; Kirchmayer, op. cit., s. 450–454; Pollack, op. cit., s. 37; R. Bielecki, W zasięgu PAST-y, Warszawa 1994, s. 432–434.

dy. Mimo to młodzi powstańcy godnie znosili trudy podróży, urozmaicając sobie czas śpiewaniem pieśni narodowych i patriotycznych. Za Częstochową, a więc już w pobliżu granicy polsko-niemieckiej z 1939 r., został ostrzelany przez niemieckich konwojentów jeden z wagonów transportu, w którym przebywali jeńcy 15 pp AK. Zabity został wtedy jeden powstaniec, rany natomiast odniosło dwóch. Niemcy nie wyjęli ciała zabitego z wagonu, a rannym nie udzielili pomocy. Dodać należy, iż w trakcie jazdy, zwłaszcza zaś na postojach, żołnierze niemieccy na ślepo strzelali z pistoletów maszynowych wzdłuż wagonów, aby w ten sposób przeciwdziałać ewentualnym próbom ucieczek oraz tłumić krzyki duszących się w wagonach ludzi⁸.

Transporty kolejowe z powstańcami warszawskimi dotarły do Łambinowic w dniach 6 i 7 X 1944 r. Przywieziono tu ogółem 5.789 jeńców AK: oficerów, podoficerów i szeregowych (strzelców), w tym ok. 600 chłopców w wieku od 12 do 18 lat. Już podczas wyładunku żołnierze Wehrmachtu zachowywali się niezwykle brutalnie wobec powstańców: wypychali ich na nasyp, bili kolbami karabinów i kłuli bagnietami, kopali, zrywali biało-czerwone opaski z rękawów i polskie orzełki z czapek, używali obraźliwych epitetów („polnische Banditen aus Warschau” — „polscy bandyci z Warszawy”), rannym odbierali laski, którymi się podpierali. Ponieważ wyładunek rozpoczął się od niespodziewanej napaści Niemców, dlatego też wielu jeńców nie miało czasu ubrać się i zabrać z wagonów swoich rzeczy. Wśród przekleństw i pogroźek Niemcy formowali z powstańców kolumny marszowe. Mimo obecności rannych, kontuzjowanych, chorych i dzieci przemarsz do oddalonego ok. 6 km obozu jenieckiego odbywał się w szybkim tempie wśród nieprzyjaznych okrzyków niemieckiej ludności. Miejscowe kobiety podbiegały do jeńców, biły ich czym popadnie, plując i lżąc. Powstańców eskortowali żołnierze Wehrmachtu na rowerach, mający przy sobie psy, którymi szczerzo pozostających w tyle. Niektórzy z jeńców rzucali na ziemię plecaki, walizki, koce, palta aby utrzymać się w tempie marszu oraz mieć siły do ratowania dzieci, słabszych i rannych. Niemcy strzelali do leżących jeńców, którzy ze zmęczenia padali i mimo szczucia psami nie mogli się podnieść. Najmłodszy jeńcy masowo mdleli z pragnienia i wycieńczenia fizycznego. Ci, którzy mogli jeszcze iść o własnych siłach, śpiewali „Szturmówkę”. Na trasie przemarszu słychać było bez przerwy krzyki niemieckich konwojentów w mundurach

⁸ ACMJWL–O, Relacje powstańców warszawskich, nr 442 (Ryszard Murawski — Cieplice Śląskie Zdrój, 28 VIII 1968 r.; dalej: Relacje), nr 444 (Ludwik Szymański — Warszawa, 24 VIII 1968 r.), nr 458 (Cezary Więckowski — Warszawa, 30 XI 1968 r.), nr 589 (Stanisław Nagłowski — Ursus k. Warszawy, 30 IX 1968 r.); tamże, Wspomnienia powstańców warszawskich 15 pp AK, Warszawa, wrzesień 1979 r., sygn. 1260 (dalej: Wspomnienia), k. 1 (Ryszard Kowalski), k. 2–3 (Kazimierz Czasza), k. 3 (Henryk Łagodzki), k. 13–14 (Czesław Ryszard Nowicki); relacje pisemne Witolda Koneckiego (Pruszków k. Warszawy, 23 XI 1984 r.) i Jerzego Juliana Woźniaka (Warszawa, 1 II 1988 r.) — archiwum autora; W. Zagórski (L. Grzybowski), Wicher wolności, wyd. 2, Londyn 1984, s. 341; Borkiewicz, op. cit., s. 547; M. Fedorowicz, Powrót do wspomnień, „Trybuna Odrzańska” (Opole), nr 232 z 15 X 1979, s. 3.

feldgrau: „Schneller, schneller, Schweine, Banditen!” („szybciej, szybciej, świnie, bandyci!”)⁹.

Podczas marszu do obozu łambinowickiego niektórzy konwojenci niemieccy rabowali jeńcom (także nieletnim) odzież i co cenniejsze rzeczy (złote łańcuszki, pamiątkowe obrączki, zegarki), łącząc ich przy tym wulgarnymi słowami. Inni znów, wykorzystując panujące wśród powstańców pragnienie, pobierali od nich za szklanekę wody 20 dolarów lub zegarek, czy też złotą obrączkę¹⁰.

Po uciążliwym marszobiegu dotarli do obozu. Widok idących do niewoli dzieci-żołnierzy wzbudzał szczególne zainteresowanie znajdujących się w stalagu jeńców różnych narodowości, zwłaszcza radzieckich, których było tam najwięcej. Jeńcy–powstańcy wkroczyli na plac apelowy i od razu padli ze zmęczenia na ziemię. Nie otrzymali oni ani wody, ani żywności, natomiast władze stalagu poleciły im zdjąć i oddać do depozytu powstańcze opaski o barwach narodowych. Ppłk Franciszek Rataj – „Paweł”, dowódca 15 pp AK i jednocześnie polski starszy oficer obozu łambinowickiego, wystąpił z ostrym protestem, ale niemiecka komendantura stalagu stwierdziła, iż nie otrzymała w tej sprawie od swych władz zwierzchnich żadnych rozkazów i że jeńcy są tylko bandytami. Powstańcy złożyli więc biało-czerwone opaski na środku placu. Pierwszy transport, w którym było wielu nieletnich, spędził noc pod gołym niebem, na zimnie i w deszczu, bez możliwości poruszania się, gdyż Niemcy uprzedzili, iż będą strzelać do przemieszczających się jeńców. Powstańcy, owinięci w koce, spędzili noc na gołej ziemi; nad placem unosił się odgłos kaszlu. Następnego dnia w godzinach porannych, podczas apelu, przybył wraz z ppłkiem F. Ratajem niemiecki komendant obozu, ppłk Messner, który stwierdził, iż w nocy otrzymał z Warszawy warunki kapitulacji; następnie wyraził ubolewanie z powodu zaistniałych incydentów i oświadczył, że powstańcy będą traktowani zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej. Z kolei poinformowano jeńców o przepisach obozowych, a także pozwolono im włożyć opaski — jedyny dowód uprawnień zagwarantowanych jeńcom warunkami umowy kapitulacyjnej¹¹.

⁹ Instytut Pamięci Narodowej — Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach, Oddział w Opolu, sygn. S. 1/65, t. 14, k. 2441; ACMJWŁ—O, Relacje, nr 99 (Jerzy Ryszard Niżnikowski — Warszawa, 6 V 1968 r.), nr 127 (Ryszard Chęciński — Warszawa, 21 II 1968 r.), nr 128 (Andrzej Czarski (Komorów k. Warszawy, 15 I 1968 r.), nr 442 (Murawski), nr 444 (Szymański), nr 589 (Nagłowski); tamże, Wspomnienia, k. 1 (Kowalski), k. 3 (Czasza), k. 4 (Łagodzki), k. 14–16 (Nowicki); relacje pisemne: Stefana Dańcewicza (Warszawa, 17 IX 1984 r.), Koneckiego, Jerzego Pilitowskiego (Kraków, 7 III 1984 r.), Włodzimierza Wiśniewskiego (Warszawa, 4 X 1984 r.) — archiwum autora; J. Filipowicz, Miałem wtedy 14 lat, wyd. 3, Warszawa 1975, s. 132–133; A. Czarski, Zielone lata w mundurze, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 237–238; D. Tomczyk, Powstańcy warszawscy w obozie łambinowickim. 600 najmłodszych żołnierzy świata, „Za Wolność i Lud” (Warszawa), nr 40 z 4 X 1986, s. 6–7, 12.

¹⁰ ACMJWŁ—O, Wspomnienia, k. 1 (Kowalski), k. 4 (Łagodzki), k. 15 (Nowicki); relacja Koneckiego — archiwum autora.

¹¹ Filipowicz, op. cit., s. 133, 135; Zagórski, op. cit., s. 343; relacje pisemne: Jerzego Czuby (Warszawa, 3 X 1984 r.), Dańcewicza, Koneckiego, Pilitowskiego — archiwum autora.

Koczujący na placu apelowym powstańcy warszawscy sąsiedowali z jeńcami radzieckimi, od których dzieliły ich jednak druty i kilkumetrowy pas ziemi, zaorany i zagrabiony (tzw. „pas śmierci”), oświetlony reflektorami. Mimo tych przeszkód jeńcy radzieccy nawiązali kontakt z powstańcami, których w godzinach porannych w dniu 7 X 1944 r. ostrzegli, aby zniszczyli wszelkie dokumenty, zwłaszcza zaś legitymacje odznaczeń wojskowych. Stosowne dokumenty spalono więc na placu apelowym¹².

Przed wejściem do baraków jeńcy z każdego transportu zostali poddani gruntownemu przeszukaniu osobistemu, podczas którego odebrano im „do depozytu” posiadane pieniądze, legitymacje AK, zegarki, zapalniczki, wieczne pióra, zapasowe buty, bieliznę. Rewizję przeprowadzali Niemcy na placu apelowym, który powstańcy nazwali, w związku z odbywającym się tam rabunkiem ich mienia — „szaber placem” lub „placem szabru”.

Mimo szczegółowej rewizji wielu jeńców-powstańców nie utraciło różnych rzeczy i walorów. Niektórzy z nich używali przemyconych banknotów, tj. złotych okupacyjnych (tzw. „młynarek”)¹³, a nawet marek niemieckich jako papieru toaletowego podczas załatwiania czynności fizjologicznych w latrynie. Doprowadzało to niemieckich strażników do paroksyzmu gniewu¹⁴.

Dnia 8 X 1944 r. nowo przybyli zostali wciągnięci do ewidencji obozowej¹⁵ i wydano im jenieckie znaki tożsamości (metalowe znaczki rozpoznawcze) z wybitymi nań numerami. Wykonano im także zdjęcia z zawieszonymi na szyi numerami jenieckimi. Od tego dnia nieletni powstańcy warszawscy przestali być dla władz Stalagu 344 Lamsdorf ludźmi, którzy posiadali imię i nazwisko, a stali się numerami obozowymi. W niewoli, podobnie jak w czasie walk o Warszawę, posługiwali się pseudonimami. Podczas rejestracji część jeńców — nieletnich chłopców — nie wiedząc, jaki spotka ich los, podała niemieckim władzom obozowym częściowo fałszywe dane personalne (zaniżając lub zawyżając swój wiek) lub nawet nieprawdziwe nazwiska i miejsca urodzenia. W zachowanej do dziś niemieckiej ewidencji (listy transportowe Wehrmachtu) znajdujemy również dane trzech nieletnich powstańców z częstochowskim rodowodem, a także adresy osób z rodziny, które komen-

¹² Relacja pisemna Koneckiego — archiwum autora.

¹³ „Młynarka” — nazwa żargonowa złotego okupacyjnego od nazwiska Polaka Feliksa Młynarskiego, który za zgodą polskiego podziemia objął w dniu 15 XII 1939 r. stanowisko prezesa nowo powstałego Banku Emisyjnego w Generalnym Gubernatorstwie. Bank emitował nowe banknoty złote, gdyż matryce starych wywieziono wraz ze skarbem Banku Polskiego na Zachód (Roszkowski, op. cit., s. 320; Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 3: Armia Krajowa, Londyn 1950, s. 344.).

¹⁴ Filipowicz, op. cit., s. 136; ACMJWE—O, Relacje, nr 128 (Czarski), nr 589 (Nagłowski); relacje pisemne: Czuby, Dańcewicz i Pilitowskiego — archiwum autora.

¹⁵ W badanych listach transportowych Wehrmachtu dzień 8 X 1944 r. figuruje jako data przybycia do Stalagu 344 Lamsdorf wziętych do niewoli powstańców warszawskich. W rzeczywistości w tymże dniu przeprowadzono ich rejestrację (por. przypis 1).

dantura Stalagu 344 Lamsdorf miała powiadomić o ich pobycie w niewoli (tabela 2).

Tab. 2. Dane personalne nieletnich częstochowian – żołnierzy Powstania Warszawskiego

Lp.	Stopień, nazwisko i imię (pseudonim)	Nazwisko panięnskie matki	Numer jeniecki	Adres rodziny
1	Kruk-Strzelecki Andrzej – „Marek”	Zychowska	103228	Kruk-Strzelecki Tadeusz, Warszawa, ul. Moniuszki 9/21
2	Kucharski Edward	Somińska	103255	Kucharska Zofia, Częstochowa, ul. Warszawska 43
3	Radziszewski Antoni	Dudkiewicz	103399	1) Wojtania Adam, Rozprza k. Piotrkowa Trybunalskiego, 2) Biesiada Zofia, Warszawa, ul. Żelazna 37

Źródło: jak do tabeli 1

Chłopcy-jeńcy spali na gołych, rozsuniętych deskach na trzypiętrowych pryzkach, za sienniki służyły im ubrania — spodnie i bluzy, za poduszki zaś — worki z osobistymi rzeczami. Zimno zmuszało ich często do spania w odzieży. Panujący powszechnie brud był pożywką dla insektów, które stawały się istną plagą. Wieczorami, kiedy robactwo wylażyło ze swych kryjówek i atakowało swoje ofiary do tego stopnia, że nie można było spać, ogłaszano „insektobicie”. Jeńcy rozbierali się i siadając na podłodze (nie było stołków ani ław) szukali owadów w szwach ubrań. Początkowo śmieszyło ich to, a nawet było pewną atrakcją. Później czynność ta odbywała się w atmosferze powagi i dostojeństwa. Inna metoda zwalczania pluskw domowych oraz wszy odzieżowych, łonowych (mendoweszek) i głowowych (gnieździły się one nawet w brwiach) polegała na tym, że jeńcy rozbierali się i stojąc przy ognisku wybierali z odzieży insekty. Nie dawała ona jednak pożądanych efektów. Również nieskuteczne okazało się tzw. „butelkowanie”, polegające na rozgniataniu pasożytów na ciele przy użyciu butelki. Po kilku takich „butelkowaniach” trudno było ustalić kolor koszuli¹⁶.

Tragiczna była również sytuacja żywnościowa w Stalagu 344 Lamsdorf. Złe wyżywienie miało ujemny wpływ na zdrowotność małych jeńców. Chociaż niemieckie władze wojskowe uznawały formalnie art. 11 konwencji genewskiej z 1929 r., iż wyżywienie jeńców miało dopowiadać co do ilości i jakości racji w ich wojskach zapasowych, to jednak żywiły jeńców polskich znacznie poniżej takiego standardu, utrzymując ich na granicy głodu lub w stanie chronicznego

¹⁶ ACMJWŁ-O, Relacje, nr 442 (Murawski), nr 443 (Stefan Eugeniusz Sobieraj — Wesoła Śląska k. Mysłowic, 12 VIII 1968 r.), nr 589 (Nagłowski); Wspomnienia, k. 5 (Czasza); relacja pisemna Pilitowskiego — archiwum autora.

głodu. Znajdowało to oparcie w urzędowej formule, która głosiła, iż jeńcom należały się racje żywnościowe żołnierzy niemieckich, jednak bez tzw. wysokowartościowych składników. Oznaczało to w praktyce brak tak podstawowych elementów racjonalnego żywienia, jak tłuszcze i mięso¹⁷.

Głód i choroba głodowa były najbardziej dotkliwym cierpieniem w Stalagu 344 Lamsdorf. Wydobyte z zapomnienia i utrwalone przez byłych nieletnich jeńców w osobistych relacjach o głodzie w tymże stalagu trafiają w zasadniczy nurt obozowej egzystencji. W swych relacjach mianowicie spoglądają oni na rzeczywistość Stalagu 344 Lamsdorf poprzez pryzmat głodu i głodowania. Ciągły głód, który nie pozwalał o niczym innym myśleć, doprowadził do całkowitego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Zdanie o wiecznym głodzie powtarza się — jak już to stwierdziliśmy — we wszystkich relacjach nieletnich jeńców, którzy przeżyli ponury okres niewoli w obozie łambinowickim¹⁸.

Konsekwencją niedożywienia, tragicznych warunków bytowych oraz powszechnie panującego brudu był szybki rozwój chorób, zwłaszcza biegunki krwawej (czerwonki), duru brzuszego i plamistego, anemii, zapalenia płuc i szkorbutu¹⁹. Chorzy chłopcy, pozbawieni sił, przestali wychodzić na apele; niemieccy funkcjonariusze służby obozowej musieli w związku z tym udawać się do baraków, aby policzyć leżących na pryczach nieletnich jeńców²⁰.

Mimo szerzących się chorób władze obozowe nie troszczyły się o zapewnienie jeńcom chociażby elementarnej opieki i pomocy lekarskiej. W przypadkach nagłych zastąpnięć kierowano ich do lazaretu w podobozie radzieckim, gdzie opiekował się nimi radziecki personel medyczny spośród jeńców. Jednakże z uwagi na zatłoczenie lecznicy chorymi jeńcami radzieckimi oraz brak lekarstw, leczenie lazaretowe nie mogło dać pożądaných rezultatów. W trosce o częściową chociażby poprawę fatalnego stanu zdrowia nieletnich, jeńcy-lekarze AK urządzili prowizoryczną izbę chorych w jednej z izb baraku dla młodocianych. W pomieszczeniu tym, opalanym brykietami z otrzymywanego przydziału, prycze były zaopatrzone w sienniki²¹.

¹⁷ M. Fleming, *Traktowanie ludności cywilnej i jeńców podczas działań wojennych w świetle norm prawa międzynarodowego*. (Wg stanu na 1 IX 1939 r.). W: *Zbrodnie Wehrmachtu na obszarze Polski we wrześniu–październiku 1939 r.* Referat na sesję naukową Łęczycza, 24–25 IX 1979 r., s. 12, 19.

¹⁸ Wszyscy byli nieletni powstańcy warszawscy – jeńcy AK stwierdzili w swych relacjach, iż bardzo cierpieli z powodu dokuczliwego głodu panującego w Stalagu 344 Lamsdorf. Natomiast zdania są podzielone, co do dziennej normy chleba (wynosiła ona ok. 250 g).

¹⁹ ACMJWŁ–O, *Relacje*, nr 589 (Nagłowski); relacje pisemne Koneckiego i Witolda Sąchockiego (Warszawa, 10 XI 1983 r.) — archiwum autora; Filipowicz, *op. cit.*, s. 142.

²⁰ Relacja pisemna Koneckiego — archiwum autora.

²¹ Tomczyk, *op. cit.*, s. 7.

Bardzo uciążliwe i męczące były wielogodzinne apele, przeprowadzane na dworze przez niemieckie władze obozowe bez względu na pogodę, w celu skontrolowania stanu liczebnego chłopców z Powstania Warszawskiego. Licho odziane szeregi nieletnich jeńców stojąc nieruchomo w pozycji na baczność po kostki w błocie, na mrozie i wietrze, marżyły do granic wytrzymałości. Tymczasem blockführer (blokowy) chodził wzdłuż szeregów i zabawiał się w liczenie jeńców²². Wielkim utrapieniem były także częste rewizje osobiste oraz przeszukania jenieckich izb mieszkalnych w barakach²³.

Ostry reżim obozowy, w połączeniu z surowymi zarządzeniami dyscyplinarnymi komendantury Stalagu 344 Lamsdorf, pociągał za sobą ofiary śmiertelne. I tak np. nieletni jeńiec o pseudonimie „Góral” (najprawdopodobniej był to 14-letni strz. Tadeusz Górski) na początku listopada 1944 r. został zastrzelony przez niemieckiego wartownika w momencie, gdy chciał podnieść przerzuconą przez jednego z jeńców francuskich główkę kapusty, która upadła na tzw. „pas śmierci”, tj. zaorany pas ziemi przy drutach²⁴.

Tragicznie zakończyła się również próba ucieczki ze stalagu łambinowickiego, którą podjęli w nocy z 1 na 2 XI 1944 r. trzej chłopcy śpiący na jednej pryczy: 18-letni st. strz. Jan Lewandowski – „Aleksander” (kawaler Krzyża Walecznych), 17-letni strz. Janusz Zbigniew Sznytko – „Bogdaniec” i 17-letni st. strz. Ireneusz Jan Wiśniewski – „Irek”. „Bogdaniec” został wówczas zastrzelony przez niemieckiego oficera, „Irek” zaś ciężko zraniony w lewy bark i w lewą łopatkę oraz w kark (przeprowadzona po wojnie w dniach 10, 11 VII 1945 r. operacja w szpitalu wojskowym w Paryżu przywróciła mu władzę w lewej ręce), „Aleksander” natomiast otrzymał lekki postrzał w brodę. Mogiła Janusza Zbigniewa Sznytki nie została dotąd odnaleziona przez rodzinę²⁵.

Pobyt w Stalagu 344 Lamsdorf stanowił dla zdecydowanej większości powstańców warszawskich etap przejściowy w drodze do innych obozów jenieckich położonych w głębi Niemiec i przyłączonej do III Rzeszy Austrii. Dzieci i młodzież do lat 18 ekspediowano wraz z dorosłymi w 10 transportach kolejowych do różnych obozów jenieckich. I tak np. w dniu 18 XI 1944 r. wyekspediowano koleją do Stalagu IV B Mühlberg 250 jeńców–powstańców warszawskich; w grupie tej było 242 nieletnich, w tym m.in. bomb. Andrzej Kruk-Strzelecki i strz. Antoni Radziszewski. Natomiast dnia 23 listopada skierowano transportem kolejowym do Stalagu IX C Bad Sulza w Turynii grupę kilkuset jeńców AK, w której było 65 nieletnich, a wśród nich strz. Edward Kucharski.

²² ACMJWL–O, Relacje, nr 589 (Nagłowski); Wspomnienia, k. 4 (Czasza); Filipowicz, op. cit., s. 138, 142.

²³ Tamże, Relacje, nr 442 (Murawski).

²⁴ Tamże, Relacje, nr 99 (Niżnikowski).

²⁵ Relacje pisemne Jana Lewandowskiego (Zielona Góra, 26 IX 1984 r.) i Ireneusza Jana Wiśniewskiego (Warszawa, 22 V 1989 r.) — archiwum autora.

Różne koleje losu przeszli najmłodszy żołnierze Powstania Warszawskiego po wyekspediowaniu ich transportami kolejowymi ze Stalagu 344 Lamsdorf. Wytypowanych do wyjazdu z obozu łambinowickiego do Stalagu IV B Mühlberg jeńców–chłopców poddano przeszukaniu, około południa 18 XI 1944 r. otrzymali oni posiłek oraz suchy prowiant na drogę (chleb i konserwę rybną), po czym około godz. 14⁰⁰ wymaszerowali ze Stalagu 344 Lamsdorf do odległej o kilka kilometrów stacji kolejowej w Łambinowicach. Tam załadowano ich do wcześniej podstawionych bydłych wagonów (przeciętnie po 50 osób do każdego). Podczas tej kilkudniowej podróży jeden z wagonów uległ awarii; konwojujący Niemcy „dołożyli” więc do pozostałych wagonów przeciętnie po 10–12 osób i transport pojechał dalej. W dniu 22 listopada w godzinach porannych jeńcy przybyli do docelowej stacji w miejscowości Neuburxdorf, skąd po kilkukilometrowym marszu dotarli do Stalagu IV B Mühlberg. Ci spośród jeńców, którzy posiadali jeszcze dokumenty tożsamości, zostali tam ich pozbawieni. Wszystkim wydano szare, metalowe, prostokątne znaczki rozpoznawcze²⁶.

Pobyty małych jeńców w Stalagu IV B Mühlberg trwał krótko. W lazarecie tegoż obozu pozostało tylko trzech rannych 15-letnich strzelców: Jerzy Janczewski – „Jureczek”, Andrzej Lajer – „Kizior” i Tadeusz Majle – „Tadek”²⁷. Pozostałych sukcesywnie wywożono ze Stalagu IV B Mühlberg do jenieckich oddziałów roboczych (komand), które organizacyjnie podlegały już stalagom: IV F Hartmannsdorf i IV G Oschatz w Saksonii.

Niemcy zmuszali jeńców m.in. do pracy w przemyśle zbrojeniowym, naruszając w ten sposób art. 31 konwencji genewskiej, która mówi, iż prace wykonywane przez jeńców nie mogą mieć żadnego związku z działaniami wojennymi.

W dniu 9 XII 1944 r. bomb. Andrzej Kruk-Strzelecki opuścił stalag w Mühlbergu w 41-osobowej grupie nieletnich jeńców i po kilkugodzinnej podróży pociągiem przybył do miejscowości Neu-Sörnnewitz k. Meissen (Miśnia) — do zorganizowanego w miejscowej fabryce fajansów oddziału roboczego nieletnich jeńców. W tejże fabryce odbywał niewolniczą pracę w katorżniczych warunkach. W dniu 27 IV 1945 r. — w związku ze zbliżaniem się ze wschodu Armii Czerwonej — chłopców z tegoż komanda ewakuowano pod eskortą niemieckich strażników w kolumnie marszowej w kierunku południowo-zachodnim. Dnia 9 V 1945 r. jeńcy tegoż komanda — wśród nich także bomb. Andrzej Kruk-Strzelecki — dotarli do Marienbergu k. Chemnitz, gdzie dowiedzieli się o zakończeniu II wojny światowej w Europie. Niektórzy z chłopców oswobodzonych przez czerwonarmistów już następnego dnia rozpoczęli podróż do

²⁶ Relacja pisemna Tadeusza Paczkowskiego (Płock, 30 IX 1984 r.) — archiwum autora.

²⁷ A. Czarski, *Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy*, Warszawa 1971, s. 240, 259.

Polski, inni zaś dostali się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec i po przejściu odpowiedniego przeszkolenia rozpoczęli służbę w organizowanych przez armię USA Kompaniach Wartowniczych, które spełniały rolę wojsk okupacyjnych w Zachodnich Niemczech²⁸. Kompanie w ufarbowanych na czarno amerykańskich mundurach wojskowych z polskimi orzełkami i naszywkami „Poland” strzegły składów, magazynów, instalacji wojskowych i amerykańskich szpitali wojskowych, obozów z niemieckimi jeńcami wojennymi, a także konwojowały niemieckich jeńców, głównie w strefie amerykańskiej²⁹.

Z kolei w dniu 11 XII 1944 r. wyekspediowano ze Stalagu IV B Mühlberg do jenieckiego oddziału roboczego w Brockwitz k. Meissen 87-osobową grupę chłopców–jeńców, w której był m.in. strz. Antoni Radziszewski. Jeńców z tegoż komanda, którego nazwa brzmiała „Lager zum Stein”, ulokowano na terenie filii fabryki samolotów „Messerschmitt”, która funkcjonowała pod przykrywką huty szkła. Początkowo pracowali przy wyładunku węgla i piasku; starszych chłopców zatrudniono następnie przy montażu kadłubów samolotów myśliwskich typu „Messerschmitt Bf 109F”. Nitowali oni blachy w warsztatach montażowych w „Lager zum Stein” i Niedersedlitz (południowo-zachodnie przedmieście Drezna), dokąd jeździli codziennie pod konwojem. Po zbombardowaniu Drezna przez lotnictwo anglo-amerykańskie (13-15 II 1945 r.) Niemcy rozbudowali warsztat w „Lager zum Stein” (w Brokwitz), bowiem praca w Niedersedlitz — z uwagi na zniszczenia — skończyła się. Niebawem jednak (od marca 1945 r.) nieletnich jeńców zaczęto kierować do prac fortyfikacyjnych. Młodszych jeńców prowadzono codziennie do Brockwitz lub wożono pociągiem i zatrudniano u prywatnych ogrodników, rzemieślników czy też okolicznych chłopów. Dzięki temu ta stosunkowo nieliczna grupa najmłodszych jeńców z owego komanda roboczego miała większe możliwości zdobycia artykułów żywnościowych. Dotkliwy głód zmuszał pozostałych jeńców do polowań na koty i psy, które następnie konsumowali. W kwietniu 1945 r. chłopcy z tegoż oddziału roboczego zostali ewakuowani marszem pieszym w kierunku zachodnim. W czasie marszu pod eskortą niemieckich strażników miało miejsce kilka ucieczek. Chłopcy, którzy maszerowali w kolumnie na zachód, zostali uwolnieni w dniu 8 V 1945 r. przez czerwonoarmistów w górach, w pobliżu granicy z „Protektoratem Czech i Moraw”. Niektórzy z nich jeszcze w maju 1945 r. powrócili do Polski, inni zaś zostali przeniesieni do strefy amerykańskiej i „wylądowali” w obozie dla byłych jeńców wojennych w Darmstadt. Stamtąd część byłych nieletnich jeńców wróciła do kraju, a reszta albo wyjechała do Włoch i wstąpiła do 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. dyw. Władysława Andersa, albo

²⁸ A. Pilch, M. Zgórnaiak, *Emigracja po drugiej wojnie światowej*. W: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984, s. 496.

²⁹ Tamże, s. 496; Z. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s. 169, 183.

do polskich oddziałów wojskowych w Anglii czy Szkocji. Niektórzy z nich znaleźli się w sierpniu 1946 r., wraz z 2. Korpusem Polskim, w Anglii, po czym powrócili do Polski. Inni zaś pozostali na obczyźnie³⁰.

Znane są częściowo także losy 65-osobowej grupy chłopców-jeńców (był wśród nich kpr. Edward Kucharski) skierowanych transportem kolejowym z obozu łambinowickiego do Stalagu IX C Bad Sulza. Po przyjeździe część z nich wysłano do jenieckiego oddziału roboczego w Bad Berka k. Weimaru, resztę zaś — do Stalagu IX A Ziegenhain w Hesji, skąd po krótkim tam pobycie wywieziono ich w 45-osobowej grupie do komanda w miejscowości Unter Bernards k. Fuldy; hitlerowcy głodzili tam chłopców i zmuszali ich do pracy ponad siły. Gdy zbliżył się do tego rejonu front, Niemcy ewakuowali nieletnich jeńców marszem pieszym. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady kwietnia 1945 r. zostali oni oswobodzeni przez wojska amerykańskie (m.in. w rejonie miasteczka Plauen). Niektórzy z nich wstąpili do 2. Korpusu Polskiego, inni zaś rozpoczęli służbę w amerykańskich Kompaniach Wartowniczych. Część spośród nich wróciła do kraju (zazwyczaj w 1947 r.), inni zaś pozostali na Zachodzie³¹.

Dzieje owych trzech nieletnich częstochowan urywają się w niemieckim obozie jenieckim w Bad Sulza (kpr. Edwarda Kucharskiego) lub tuż po wyzwoleniu (strzelców Andrzeja Kruka-Strzeleckiego i Antoniego Radziszewskiego). Nie wiadomo, czy powrócili do Polski, czy też pozostali na Zachodzie. Wszyscy swoimi czynami, własną krwią i cierpieniami pisali dzieje Powstania Warszawskiego i kaźni jenieckiej. Należą do pokolenia, które otacza legenda, gdyż zapisali najwspanialszą kartę w dziejach narodu polskiego. Ich głęboki patriotyzm oraz wykazany w okropnych warunkach niewoli jenieckiej niezwykły hart ducha, a także gehenna obozowych trudów i ciepień, zasługują na rzecz najcenniejszą — trwałą pamięć pokoleń, która jest miarą kultury moralnej każdego społeczeństwa.

Przeżycia dzieci i młodzieży, które przeszły przez hitlerowskie obozy jenieckie, wykraczały poza granice ludzkiej wytrzymałości i zostawiły po sobie trwałe ślady. Przystępcze postępowanie i zbrodnie hitlerowskie popełnione na dzieciach stanowiły — zgodnie z wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze — zbrodnie przeciwko ludzkości.

³⁰ Relacje pisemne Pilitowskiego i Henryka Łagodkiego (Warszawa, 12 III 1984 r.) oraz listy Andrzeja Korbońskiego datowane 10 I 1985 i 8 V 1987 r. z Los Angeles (archiwum autora); sporządzona przez Pilitowskiego i datowana 12 IV 1984 r. z Krakowa lista nieletnich jeńców wojennych – powstańców warszawskich, przebywających w obozie pracy „Lager zum Stein” w Brockwitz k. Meissen w okresie styczeń – kwiecień 1945 r. (archiwum autora).

³¹ Relacje pisemne: Dańciewicz, Sąchockiego, Zbigniewa Filipczuka (Nowy Dwór Mazowiecki, 14 IX i 20 X 1988 r.) i Krzysztofa Jachimowicza (Poznań, 8 VIII 1988 r.) — archiwum autora; ACMJWŁ–O, Relacje, nr 589 (Nagłowski).

Damian Tomczyk

Juvenile Inhabitants of Częstochowa – Warsaw Insurgents in Captivity of the Wermacht

Summary

Using different sources (the, so called, transport lists of Wermacht, reports, reminiscences) and reference sources on the subject the author narrates the experiences of three juvenile soldiers of the Warsaw Insurgency who, following the failure of the insurgency, were imprisoned in Stalag 344 Lamsdorf in Łambinowice. Their names have not been mentioned in reference sources on the Warsaw Insurgency until now.